

Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ

Pojedynczy Numer 40 hal.

Rok 40.

Nr. 23.

Prenumerata kwartalna w Krakowie  
i na prowincyi z przesyłką pocztową  
2 Kor.

Adres Wydawnic'wa:  
Władysław Borkowski, Kraków,  
ulica Niecała I. 3.



Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

**J. BARBEROWSKI**

wykońców szwalcarskich, poltury, oliwy do wozów i maszyn.

Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotnie.



## Zakład Kąpielowy

W HOTELU KRAKOWSKIM

w Krakowie, ul. Podwałe L. 17

poleca:

świeżo, gruntownie odrestaurowaną

### ŁAZNIĘ PAROWĄ

TUSZE, BASENY Z ZIMNĄ I CIEPŁĄ  
WODĄ, ORAZ KĄPIELE W WANNACH.

Dla wygody Szanownej P.T. Publiczności w łaźni są zdolni masażyści łaźnia dla Pań otwara jest we wtorek i piątek od 2 po połudn. do 6 wieczór.

**CZYSTOŚĆ WZOROWA.**

ZAKŁAD

otwarty codziennie od 6 rano do 6 wieczór

ZARZĄD ŁAZIENEK.

## ZAKŁAD wodoleczniczy i Sanatorium

Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA

w Krakowie ulica Szujskiego L. II, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otęłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych.

Oświetlenie elektryczne.

„POD KILIŃSKIM”

## Handel skór i przyborów szewskich

### Antoni Markiewicz i Sp.

Kraków, ulica Floryańska L. 29.

POLECA:



znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędných fabryk warszawskich; kamasze, obkłady, przyszw, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych, oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szcztotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia i t. p. Czernidło do obuwia „Sokół”

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Bukowinę kółków amerykańskich „Helca”. Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kólek rolniczych opust.

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyjal. leczniczych

pod firmą

### K. RZĄCA i CHMURSKI

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż towarzystwo

### WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Billńskie, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyjalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwasną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

## Ignacy Sobolewski

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej I. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH  
I GOTOWEJ KONFEKCYI

oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH ]

Towar doborowy.

Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.



MAGAZYN UNIWERSALNY  
FIRMY  
**ROMAN DROBNER**

Kraków, plac Szczepański  
poleca

ARTYKUŁY TOALETOWE, GOSPODARCZE  
i SPORTOWE.

Geniki i katalogi ilustrowane gratis

# Jakób Better

w Krakowie, ul. św. Jana L. 8.  
TELEFON 515.

Przedsiębiorstwo budowy, robót żelazno-  
betonowych, kanalizacji, fabryka wyrobów  
betonowych oraz skład wszelkich mate-  
ryałów budowlanych.

**KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.**

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

## „RANGALLA CEYLON TEA“

pod własną marką ochronną „Palma“ importowaną wprost  
z Ceylonu a urzędownie chem. badaną, po cenie:

1 K.	40 hal.	za 125 gr.	} Nr. 1. kolor czerwony złoty
— „	75 „	62 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	
1 „	20 „	125 „	} Nr. 2. kolor fioletowy złoty
— „	65 „	62 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> „	

POLECA

## A. HAWĘŁKA W KRAKOWIE.

c. i k. dost. Dworu austr.-węg. i król. Grecyi.

Przy odbiorze 1/2 Kg. naraz, dostarcza franko opakowanie i porto  
do każdej miejscowości austr.-węg.

# „ALLIANZ“

akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty  
W WIEDNIU.

GENERALNA AGENCYA :

**KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 10.**

zawiera ubezpieczenia pod nader korzystnymi warunkami  
i niskimi premiami na życie, renty i posagi.

Osobny dział ubezpieczeń ludowych  
z wkładkami tygodniowymi począwszy od 10 hal.

Zdolni agenci poszukiwani.

# Antoni Markiewicz

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

wszelkiego rodzaju

w Krakowie, przy ulicy św. Tomasza L. 9.

Materiał doborowy. Dostawa szybka.

Ceny umiarkowane.

# Wincenty Satalecki

Pierwszorządna według najnowszych wymagań urzędzona

**FABRYKA PAROWA**

**WYROBÓW MASARSKICH**

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, poledwice pieczone i łoso-  
siowe, sławne kielbasy krakowskie: poledwicowe, krajane i siekane, kiszki  
paszтетowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kielbasę, słoninę  
paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatun-  
kach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kielbasy i sardelki  
wiedeńskie, ki-zki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby  
tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

**Dwa razy dziennie świeży towar**

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki skutecznie się odwrotną pocztą za pobraniem

# Kawiarnia J. Kijaka

w Krakowie. Rynek gł., Linia A-B, I. p.

OBSZERNY LOKAL, CZYTELNIĄ, 4 BILARDY FRANCUSKIE,  
OSOBNE SALE DO GRY W KARTY.

wyborne Wina, wódki i likiery,  
krajowe i zagraniczne.

Kawiarnia otwarta do godziny 3 w nocy.  
USŁUGA UPRZEJMA I SZYBKA.

# Restauracya w Hotelu „pod Różą“

Kraków, ul. Floryańska l. 14.

**ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO**

kuchmistrza-restauratora, odznaczonego dyplomami  
honorowymi i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. — Obiad z 4 dań 2 kor. — Piwnica  
zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego rodzaju.

Obok restauracyi (wchód od ulicy św. Tomasza), został  
otwarty BUFET, w którym można dostać śniadania, obiady  
i kolacye, zimne i gorące przekąski. Piwo okocimskie i pil-  
zeńskie na szklanki.

Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich  
zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do  
najwykwintniejszych po cenach przystępnych.

# „HERMINA“

Zakład wybijania wzorów i monogramów  
oraz pracownia haftów i szycia  
W KRAKOWIE, ULICA KARMEŁICKA Nr. 15



Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc  
1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“  
Kraków, ulica Niecała Nr. 3

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają  
zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą  
wszystkie agencje czasopism w kraju  
i zagranicą.

### Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi  
z przesyłką pocztową: . . . . . koron 2-  
w Niemczech . . . . . marek 2-50  
w Ameryce rocznie . . . . . dolar 2-50  
we Francyi kwartalnie . . . . . frank. 3-

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

## BURZA W SZKLANCE WODY!

Koła w Wiedniu z słynnej zgody  
Piekło **nie** wytrąci,  
Choć ją burza w szklance wody  
Na chwilę zamąci.

Nie opuści z oczu celu...  
W tem nasza pociecha,  
Zasiadł **Dawid** na fotelu...  
**Dalszy** ciąg... **Wojciecha!**

A gdy zmiany raz się dzieją,  
To jasnym się wyda,  
Że też... **Wojciech** tą koleją  
**Zastąpił Dawida!**

Polityka, polityką,  
Ócz nam nie zasłania,  
**Siedzi** stańczyk na stańczyku...  
**Stańczykiem** pogania!

Zaś, by ustrzedz się przed kwasem,  
Nie zejść na manowiec,  
**Trzecie** miejsce zajmie z czasem  
W „Kole“... kto? — **ludowiec!**

Z tem czekaniem, próżna zmore,  
Przyjdzie jak po turze,  
Miast „**ludowca**“, miast **Pastora**,  
Kto?... **Stańczyk**... w kapturze!

Wszak **Stapiński**, sprytny łowiec,  
Nie wpadnie w te siecie,  
A **Kozłowski**,... **dziś**... **centrowiec**...  
Zajmie miejsce trzecie!

Choć się wszczęło wielkim krzykiem,  
Skończy się wesoło,  
Bo **minister** znów „**stańczykiem**“  
I w ich rękę **Koło!**

*Djabeł.*

## CYLINDRY — KAPELUSZE

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa  
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bieliznę meską — Krawaty — Rękawiczki — Laski  
Parasole — PŁASZCZE GUMOWE — Kalosze  
Kufry — Torby — Laski



POLECA

## ZDZISEŁAW ZDANOWICZ

W KRAKOWIE, UL. SŁAWKOWSKA L. 3.

HOTEL SASKI.

NUMER TELEFONU 516



## WICEK SOCYALIK.



A no wyszed już psiokrew kalindarz Djabła w chtórym jezd moja »pijografja«. Morowy gawer ten literata co ją grypsał. Zna ci psiokrew nawyt moig> dziada, chocia jo som nie wim jak się mój fater nazywał. Chwali ci mie psiokrew okrutnie, peda co jezdem »znakomity« i »nieoszacowany«, (okrakiem <sup>1)</sup> mówiący łże jak gazetnik, bo ci mie oszacowała psiokrew komisja podatkowa na 6 korun i pindziesiąt cholerów rocznie). Jedno mi sie ino w tej pijografji nie widzi, a to przypomnienie, co jo i Ignac to była dawniej jedna graba. Lo unjatowygo dymokraty to takie przypomnienie jest psiokrew nieprzyjemne, bo ci sie zara jaki skiś zatracony wydrzyźnia i peda: Wicek kapuś. Wicek lo jenteresu zdradził towarzyszków, Wicek pewnikiem psiokrew kandeduje w radzie mijskiej o jaką zasadę. <sup>2)</sup> A co to psiokrew kogo obłazi jakie chto miol dawnij posady? Miol to miol, miol lo siebie, a nie lo pete publiczności; miol bo był z tego prefit; a nima prefitu, to puska psiokrew w trąbę dawnijske przykonania, a chyta się nowyj posady. Póty psiokrew moransujesz z brzana, póki ci jezd do smaku, a najdziesz psiokrew smacniejszą, to pedasz staryj: chuchnij panna w sрубе — i słus. Czy jo się psiokrew żenił z Ignacem, czy co?

Chocia psiokrew ta unja dymokratyczna to tyż do bani. Ministrem psiokrew ostał Abrahamowic, a nie unjata, a graf Wojtek, tyż nie unjata, ostał wiceprezyssem Koła polskiego. Jak tak psiokrew dalij puń-

dzie, to co lo nos ostanie? Szczyńsiem co były psiokrew dwie zasady: wiceprezydnta i rajcy szkolnygo. Ale tera psiokrew nima znouwuj nic. A tu psiokrew ze czterdzieści chłopa czeka coby się poświęcić lo dobra narodu i nijak ni może. Lyo siedzi furt we Widniu, a Sare ze Szarskim pedają co bez nigo nic psiokrew zrobić ni mogą. Nawyt Guńkiewicz ni może ostać komisarzem tyatralnym, chocia ta zasada jezd za darmoche, a ino psiokrew, jak to peda Ferdyk, daje »dochody w naturze«. A w maisracie to taki psiokrew, nieporzundek, jakigo ci psiokrew nawyt za Frydlajna nie było. Jakies na ten przykład sufragany buchnęły krzyż i świce jak jeich było potrza do przysingi lo Szarskiego — i musiol ci Sare aże posyłać po krzyż do domu, a Suski jako najbliżyj będący dał świce na krydę.

Żydzie dej psiokrew blachę, ale dawną, międzynarodową, a nie uniacko dymokratyczną.

## Adres do cara.

Nad adresem do cara  
Dmowski głos zabierał,  
I o jakiś dodatek  
Srodze się ucierał.

Radzę, panie prezesie,  
Pamiętać ci o tem,  
Że w niektórych wypadkach  
Milczenie jest złotem.

Niech Moskale do cara  
Z adresami biegą;  
Niech się płaszczą i liżą.  
A nam co do tego?

Z »dodatkiem«, czy bez niego  
Nasz naród nie zginie.  
Więc po co rzucać perły  
Przed moskiewskie świnię?

## Bülów potwarcą Niemców.

Pan Bülów wnosząc przdłożenie w sprawie wywłaszczeń oświadczył, że gdyby rząd przerwał swą politykę, to stanąłby w sprzeczności do największej i nie najgorszej części narodu niemieckiego.

Jakto? Więc jeszcze jest gorsza i podlęjsza część narodu niemieckiego? Ależ to chyba potwarz!

Pan Bülów pluje sam w własne gniazdo. Zresztą świat cały zgodnie ocenia, że ten co takie prawa stanowi Wywłaszcza naród swój ze sumienia.

## Nasze śmieci

(ballada jakich mało).

Na całym świecie  
Od wieków pono  
W zimie i w lecie  
Miasta czyszczone.  
Były do tego  
W upał, czy w mrozy,  
Miotły, łopaty,  
Konie i wozy.  
Więc gdzieś zajechał,  
Mości turysto,  
Wszędzie widziałeś  
Schludno i czysto,  
Jedynieś spotkał  
Brudy we Lwowie,  
No i w Atenach  
Polskich: w Krakowie,

Więc rada w radę  
Coby tu zrobić,  
By się w tych miastach  
Czystości dobić?

Radzili mędrcy  
Długo, na raty,  
I w kął rzucili  
Wozy, łopaty.  
Lwów się do nowej  
Stosuje mody  
I pcha swe śmieci  
Aż w samochody.  
A Kraków stary,  
Jako pan z panów,  
Pcha swoje śmiecie  
Do fortepianów.  
Ludziska patrzą  
Kiwają głową  
I szepcą sobie:  
»Głupio, lecz zdrowo«!

Choć poszło na to  
Groszy nie małc,  
Jak było brudno  
Tak i zostało.

Z aktów Rzeczypospolitej babińskiej <sup>1)</sup>.

W różnych grodach Rzeczypospolitej wychodzą Awizy, które łąą honeste, a im więcej łąą, tem więcej mają u publiki waloru. A nie przychodzi im to trudno, jako iż pisarze onych Awizów tyle mają studiorum, co komar napłwał. Tak też pisał jeden w Tygodniku Imci pana

<sup>1)</sup> Nie zachowujemy starej pisowni, ponieważ nie dla wszystkich jest zrozumiała.

## Zmiana Lokalu.

Został znacznie powiększony, zaopatrzony w wielki wybór towarów i przeniesiony:

Magazyn dywanów perskich, kilimów i towarów orientalnych  
FIRMY

Dr. NIEĆ i S-ka na ul. Szewską 1. 20.



Grossa, kauzyperdy krakowskiego o wuju, co mieszkał w Lublinie, iż to był »wuj lubliński« (co miał rzec: lubelski). Rzeczpospolita daje mu urząd gramatyka polskiego.

A *Czas, Reforma* i *Awizy lwowskie* napisały, jako rzucono bombę na placu aleksandrowskim w Warszawie, miast rzec na placu świętego Aleksandra. Więc dało się Ichmościom geografami być babińskimi.

»*Dziennik Polski*« scripsit, iż Ojciec Święty wydał: Motu proprio i one proprio (miast coby rzec proprio) trzy razy powtórzył. Z tej miary on *Dziennik* został profesorem linguae latinae reipublicae Babinensis.

*Awizy Goniec* piszą o onych marjawitach, co mateczkę Kozłowską adorują, iż »rząd rossyjski zawzięcie ścigał z początku tę bandę szarlatanów«, chociaż omnibus wiadomo, iż Moskwa zawždy dawała im auxilium i multum talerów, co je rublami vocant. Za to Rzeczpospolita kreuje *Gonca* historykiem babińskim.

»*Dziennik Polski*«, a za nim wszystkie *Awizy* jak za panią matką pacierz powtarzają o jakimś wynalazku Imci pana Tadeusza Kohilla, który »wnosząc z imienia, jest Polakiem«. Rzecz srodze ucieszna, albowiem święty Tadeusz Juda był żydem i niema chrześcijańskiego narodu, któryby onego imienia nie używał. A jako in Republica Babinensi compatibilia sunt dwa urzędy mieć, przeto Rzeczpospolita konferuje »*Dziennikowi*« urząd Filipa z Konopi.



## Feler.

Ze Słowackiemu pomnik się należy, Temu nikt w Polsce chyba nie zaprzeczy, Więc brawo Lwowie, żeś podniósł tę sprawę, Chętnie ją twojej powierzamy pieczy. Jeden jest tylko w niej maleńki feler, Ze chce ten pomnik wystawić pan Heller.



## Zadanie do nagrody.

Co jest gorsze:

Czy »groźna sytuacja« w portugalskiej Portugalji, czy »groźna stagnacja« w galicyjskiej Portugalji?

Kto na to pytanie najlepiej odpowie otrzyma

**Kalendarz Djabła  
na r. 1908.**

## Ze świata kolejowego.

Miał wszystkiego podostatkiem  
I grosz mierzyc mógł przetakiem,  
Chociaż polnym nie był kwiatkiem  
Ani też niebieskim ptakiem  
Łask zdrój odkrył w magazynie.

Pobudował też przybytek,  
Oczy psuł dom okazały,  
Lecz go zgubił taki zbytek,  
A gdy władze raz przejrzały  
Kara za to nie minie.



## Warszawskie abecadło.

**A** Na **a** jest, moje dziatki,  
**Armata**, przyrząd gładki;  
Z niego się w czas pogromów  
Do miejskich strzela domów.

**B** Na **b** jest **Biurokrata**  
Co wszystko połknąć chce;  
Któż winien w tem — do kata! —  
Że **Baran** też na **b**.

**C** **Cenzura** — **c** — z uwagą  
Na druk wszelaki leci;  
Kiedyś tą Babą-Jagą  
Będziemy straszyć dzieci.

**D** Na **d** ważne słowo: **Doniec**.  
To porządku jest obrońca  
Mknie po mieście z końca w koniec,  
Každy u nas kocha **Dońca**.

**E** **Ekzekucya** — **e** — to baty,  
Albo stryczki, albo kule;  
Znaczy wyraz ten wogóle:  
Ekspedycję w lepsze światy.

**F** **Faja** — na **f** — to senator,  
Co już mumję przypomina;  
**Fig** jeżeliś jest amator,  
Wierz w reformy Stołypina.

**G** — **Generał** — człowiek srogi,  
Nie zna strachu, ani trwogi,  
Wtedy chyba tylko zmyka,  
Kiedy ujrzy Japończyka.

**H** **Hurra!** — **h** — to wybuch męstwa,  
To rossyjski znak zwycięstwa;  
Chuligany »hurra« krzyczą,  
Kiedy żydom skórę ćwiczą.

**I** **Indyk** — **i** — za domu bramą  
»Gul-gul« woła, dumny, srogi;  
Gubernator ma tak samo  
Nos czerwony i wyłogi.

**K** **Kozunie na konie**  
Siedli z **knutem** w dłoni,  
Zrobią w naszej stronie  
**Konstytucję** oni.

**L** Na **l** mamy **Lanie**,  
Grzbiet od niego boli.  
Chcesz sprawdzić kochanie?  
Podejdź do patroli.

(Dokończenie nastąpi).



## Odpowiedzi redakcyi.

Panu **M. K.** Prezydent m. Krakowa od września przebywa stale w Wiedniu i we Lwowie. Wpada jednak czasami do Krakowa na posiedzenia Rady miejskiej. Trzeba więc się dowiedzieć kiedy jest posiedzenie, a wtedy może uda się panu z nim zobaczyć.

Pani **J. W.** Niestety, łaskawa pani, nie mamy jeszcze tyle kapitału, abyśmy mogli nabyć pani kamienicę. Ale niech się pani zgłosi do któregośkolwiek z rzeźników, a z pewnością kupi ją od pani i gotówką zapłaci.

Pani **Br. K.** Węgiel ze składu miejskiego jest wprawdzie tańszy, ale jeżeli pani policzy czas i koszta stracone na poszukiwanie wozu z tym węglem, to nabycie go u węglarza wypadnie stanowczo korzystniej.

Panu **Politykowi**. Do spraw Portugalji nie mieszmamy się. Prawdopodobnie król Karol pójdzie na pensję. Co do wyboru jego następcy zastrzegł sobie już głos poseł Stapiński w imieniu klubu ludowego.



**Pierwszorządna Pracownia  
SUKIEN MĘSKICH  
Leona Grabowskiego**

WŁAŚCICIEL FIRMY:  
**Gabryel Grabowski**  
W KRAKOWIE,  
ul. Szpitalna L. 36.

**Materyały i krój  
angielski.  
Wykończenie artystyczne.**





## Posiedzenie Rady miejskiej krakowskiej za lat 10.

Oby fałszywym Djabeł był prorokiem,  
Lecz przed dziewięćset i dwudziestym rokiem

Takie w prezydjum zasięda szlagony  
Jerozolimskie. Początek zrobiony.



## Tryumfator berliński.

En galle porucznik kroczy  
Pierś naprzód! w górę czub!  
Gdzie tylko zwróci oczy,  
Już jedno serce — trup...  
Lecz bo też ferwor djabli  
Z lic młodych tryska mu,  
A drugi ferwor z szabli  
Ach z tem: man siegt partout!  
Zerk tu, zerk tam,  
Na wskrós znam ród niewieści,  
I wdzięk mój znam,  
Któraż się oprze mi?  
I wiem gdzie w czem,  
Nasz czar się dla was mieści,  
Raz! dwa! krew gra!  
Aż z wiru lecą skry!  
Więc, która ma ochotę  
Marzenia ziści swe,  
Guziki moje złote  
Dla wszystkich błyszczą się.  
I jestem wciąż do wzięcia  
Dla każdej Toujours prex!  
Cywilów w ką objęcia,  
Dość widzieć łydki me.  
Kto chce mieć prima zięcia,  
Niech spieszy! niech spieszy się!  
Dwa, trzy dni bez zdobyczy,  
Rzecz rzadka, czy nie śmiech?  
Któż te ofiary zliczy,  
On sam nie zliczy ich:  
Modystki, szwaczki, praczki,  
Nieszpetny wybór bon,  
Tutkarki, prasowaczki,  
Jak nic połykał on.  
Gdzie mur — ma zbiór  
Pocztówek trzy tysiące!  
Treść ta: — »Jam twa«!  
A listów — taki stos!  
Róż pęk, moc wstęg,  
Wyznania to gorące,  
Co krok słów tłok,  
Tu portret, a tam włos,  
Z kochanek tych czeredy  
Jak obiegowy grat  
Wychyla się niekiedy  
Złamany, cichy kwiat...  
Serduszko jakies czyste,  
Co wzięło się na blichtr,  
Na guzy te złociste,  
Bin ich ein Bösewicht?  
Od czegoż są te »czyste«?  
Ach co? Die erste nicht!  
Dziś żyje już spokojnie,  
Ma żonę, córeczki dwie,  
Na żadnej nie był wojnie  
A po co? na co? gdzie?  
Kto tyle miał fatygi,  
Z płcią piękną wiodąc flirt,  
Nie w głowie temu Krieg' i  
Żyć woli pensjonirt.

Więc w lot marod!  
Podaje się na pensję,  
By mu co tchu  
Posadę dano — chce;  
Na karb wziął skarb  
I słuszną ma pretensję  
Być: Herr Kom'sär,  
Kim był — wszak świat to wie!  
I dobrze mu się dzieje,  
Finandzwach przed nim drży,  
Choć się na nóżkach chwieje,  
Lecz szabłą krzesze skry.  
Nie dziw, że z cór też jedna  
Złapała się na blichtr  
Szabelki oficerskiej  
Ja! s'war ein Bösewicht!  
Bez czi dla dam rycerskiej,  
Ha, cóż?...  
Die erste nicht!

Z. Niedźw.



## Z kosza świętego Mikołaja!

Zaproszony piwem srodze,  
U latarni słupa,  
W nocy spotkałem po drodze  
Świętego Biskupa.

Zapoznawszy się nawzajem  
W kółeczku wesole,  
Wszcząłem dyskurs z Mikołajem  
Zkąd idzie z Aniołem?

Na to biskup: »Dziś noc święta  
Noc zasług i kary,  
Oto niosę wam prezenta  
I sowite dary.

Niespodzianki to ciekawe...  
Ledwo zmieścisz w głowie,  
Uchwaloną już ustawę  
O Wielkim Krakowie!

Również chociaż nie gotowe  
W Namiestnictwie plany,  
Na gmach szkoły przemysłowej  
Dam kredyt przyznany «!

Patrzę na kosz, miara, korzec,  
Wszak mi się nie dwoji,  
Bo w nim na dnie nowy dworzec  
Okazały stoi.

Więc ciekawy, jak niewiasta  
Dalszych jego planów,  
Pytam śmiało — to dla miasta,  
A co dla mieszczanów?

A Mikołaj: »Patrz, kochanie,  
Choć cię dziw ogarnia,  
Tu są w koszu jatki tanie  
I miejska piekarnia!

Odtąd będziesz, jako żywo,  
Miaś czerstwych okruców,  
Co dnia smaczne jadł pieczywo  
Lecz bez karaluchów...

Na nabytych świeżo placach  
Stanie dom za domem,  
Żebyś mieszkał, jak w pałacach  
Za czynszem znikomym.

A gdy Kraków mróz ogarnie  
W pomieszkaniu całym,  
Możesz palić, jakby w parni,  
Najtańszym opałem «!

Przystanąłem, jak zaklęty  
Drząc cały z rozkoszy,  
»Żart to czy sen«? na to Święty:  
»Popatrz do mych koszy«.

Uwierzyłem mu na słowo,  
W te wszystkie delicje...  
W tem się budzę z ciężką głową  
I to na... policji!

Nelin.



## Po wyborze Wiceprezydenta i Delegata.

(Artykuł zabłąkany z „Czasu“)

W naszym mieście, starem, świętem,  
Prawda, jak świat światem,  
Szarski, Wiceprezydentem,  
Michał delegatem!  
Pierwszy, chociaż doktor prawa,  
Lecz kupiec z zawodu,  
Że tak chciała «Mieszczan» ława,  
Jest na czele grodu.  
Jakby nie dość ambarasu,  
Jeszcze większa strata,  
Delegatem, dziś wróg «Czasu»  
Michał--demokrata!  
Bobrzyńskiego system cały,  
Zwali, choć był gmachem,  
System mądry, pełen chwały,  
Za jednym zamachem.  
Krakowiaku! wraz z żałobą  
Wejdz w rozpamiętanie,  
Od dziś wiodą, rej nad Tobą  
Z «Reformą» Mieszczanie!  
Nas Stańczyków, dawnych Bogów,  
Jakże spadłeś nisko,  
Wyrzuciłeś z własnych progów,  
Jak grat na śmieczko.  
Gdy ci świta era nowa,  
To my bez hałasu,  
Wyniesiemy się z Krakowa  
Z wydawnictwem «Czasu»!

Emanuel.



Odnaczona listem pochwalnym na Wystawie Kucharskiej w Warszawie.

**PIEKARNIA „SPORT“**

Adres: w Podgórzu, Rynek gł. L. 13.

**Bolesława BROSZKIEWICZA**  
Z WARSZAWY.

Filie Piekarni w Krakowie:

ulica Sławkowska Hotel Saski,  
ul. Floryańska 3, wchód przez  
sień obok składu Ciecchanowskiego,  
ulica Lubicz Hotel Europejski,  
i ul. Karmelicka Nr. 20.

PRODUKUJE PIECZYWO:  
warszawskie, kijowskie i wiedeńskie  
pszenne,  
luksusowe na mleku, pieczywo żytnie  
oraz chleb wiejski na mleku, chleb  
razowy i Grahama.



## W górę czoła!

Daremne Prusak podjął próby,  
By w polskie serca wszczepić jad...  
Nim się doczeka naszej zguby,  
Prędeż zaginie po nim ślad!  
Represją złamać czyste dusze,  
Zwątpienia podły rzuci siew,  
Najdziksz wznawiać wciąż katusze,  
By tylko zniemczyć polską krew,  
To pruskiej hordy szczytne cele,  
To jej kultury bujny kwiat...  
A kto dziś stanął na jej czele,  
Opinię o tem wydał świat!  
A choć szatańskie te zakusy  
Opłotą smutkiem braci skroń,  
Pomnijmy na to, że te Prusy  
Na swoją zgubę ostrzą broń.  
Bo może Grunwald jeszcze wróci,  
A ów odwetu słuszny dzień  
Krzyżackiej tłuszczy butę skróci,  
Która nas miała wyciąć w pień!  
Choćby sto zakłęć w pruskiej paszczy  
Zionęło ogniem nowych spraw,  
Serc z uczuć polskich nie wywłaszczy  
Ni dusz z rodzimych swoich spraw.  
Niechaj bezradność serc nie ziębi,  
Sił nie odbiera klęski wieść,  
Im bardziej dzisiaj wróg nas gnębi,  
Tem wyżej chciejmy czoła wzniesić!  
Więc dalej naprzód ławą zwartą;  
Niech wstąpi w łona silny duch,  
Bo cóżby była przyszłość warta,  
Gdyby nas wróg miał roznieść w puch?  
A więc daremne jego próby,  
By w polskie serca wszczepić jad...  
Własnej doczeka on się zguby,  
A nie zaginie po nas ślad!..

Jan B.



## Wiluś doktorem.

Więc w Oxfordzie został Wiluś  
Praw doktorem honorowym;  
Czyż na niego sływa zaszczyt  
Wraz z tytułem nowym?  
Wszak rażące te sprzeczności  
Jakoś dziwnie los zestawia,  
Bo w Poznańskim ma już tytuł:  
Doktora bezprawia!

## Pieśń o „łaźni ludowej“.

Kosztowała dobrych ludzi  
Dużo słów i trudu,  
Nim powstała jakby »Feniks«  
Łazienka dla ludu.

I rok mija, jak się Kraków,  
Jakby z nieba cudu,  
Raz doczekał tanich kąpiel,  
By się obmyć z brudu.

Taki postę w naszym grodzie,  
Choć powstaje trudno,  
Lecz się za to konserwuje  
Już po roku brudno.

Brudne izby i leżaki  
I brudna bielizna,  
Że to całkiem po naszymu,  
Kto bezstronny przyzna.

Brak usługi i dozoru  
I popsute rury,  
Oto obraz nowej łaźni,  
Szczery, choć ponury.

A w dodatku, żeby biednym  
Dodać lepszej weny,  
Podniesiono o połowę  
Dotąd tanie ceny.

Miast dwunastu, dziś dwadzieścia  
Płaci się halerzy,  
Niecli przekona się naocznie,  
Kto Djabłu nie wierzy,

A podwyżka ta widocznie  
Urosła w sekrecie,  
Bo jak dotąd dawne ceny  
Widać na bilecie.

O nadzorcza świetna Rado!  
Gdy cię prawda drażni,  
Zajrzyj przecie choć raz na rok  
Do ludowej łaźni.

Gdy u biednych chcesz zasłużyć  
Wdzięczność wiekuistą,  
Zarządź, by jak dawniej było  
I tanio i czysto!

Emanuel.



## Kącik lwowski!

(O ucieczce sierót z zakładu miejskiego, organizacji Urzędu budowniczego, kosztownem sprawozdaniu fizykatu, ogrzewaniu teatru i emeryturze aktorów).

Dziś z pokory, wielkiej cnoty,  
Niema w sercach śladu,  
Buntem grożą już sieroty  
Z miejskiego Zakładu.  
Nie chcą znosić, jak Spartanie,  
Niewygód i głodu,  
Czyż nie Boże to skaranie  
Poszły w świat za młodu.

Lwów się zmartwił tą syestą,  
A nie szcędząc skóry,  
Niewdzięczników tych dwudziestu  
Zawrócił za mury.  
Ba i lwowska miejska rada  
Z niczem się nie liczy,  
Zamiast czekać, głośno biada  
Na dział budowniczy.  
Cierpliwości! irytacja  
Celu nie osiągnie,  
W drodze jest organizacja  
Choć się «s z e ś c» lat ciągnie!  
Lente, lente, Lwowski światek  
Niech poczeka raczej,  
Ot, tak jeszcze za sześć latek  
A będzie inaczej.  
Będzie może mniej gadania  
Z mniejszą czasu stratą,  
Będą krótsze sprawozdania  
Nawet... z fizykatu.  
Wtedy będzie zdrowia wiele  
I porządku więcej,  
Bo na lepsze pójdzie cele  
Koron pięć tysięcy!  
Krytyk będzie musiał chwalić,  
Wszystko, na co patrzy,  
Będą nawet, co dnia palić  
I w miejskim teatrze!  
I «statutem» aktorowie  
Nie obdarci z skóry,  
Doczekają się we Lwowie  
Swej emerytury!

Nelin.



## Grudzień.

Odrętwiała z chłodu ziemię  
Otuliły śnieżne puchy  
I świat cały na pół drzemie  
Jakiś pusty, jakiś głuchy...  
Z drzew strącone wichrem liście  
Gdzieś się w ziemię pochowały,  
Tylko strojne w szron okiście  
Lśnią się jako łez kryształ...  
I tą szarą życia drogą  
Dziś leniwiej kroczą ludzie,  
Bo to zwykle zimą srogą  
Wszystko idzie, jak po grudzie.  
A w to także wierzę święcie,  
(Bo żyć nie chcę w snach, ułudzie),  
Ze ten miesiąc w Parlamencie  
Gorzej pójdzie, jak po grudzie.  
I gdzie spojrzysz ciągną zima  
W całej swojej sennej nudzie —  
Jakże człek więc mówić nie ma,  
Ze tak idzie, jak po grudzie!...

jb.

**C. Szczurkowski**  
Kraków, ul. Grodzka 1.2

POLECA W WIELKIM WYBORZE I PO NISKICH CENACH:  
**Lalki, Zabawki, GRY towarzyskie — KONIE na biegunach, LATARNIE MAGICZNE i t. d.**



## List pisał z Wiednia do żony

Liebe Gattien!

Du fragst, warum ich nicht geworden bin Minister? Also die Sache hat sich so gehabt. Auf Einladung bin ich zum Minister Beck gegangen, habe ihm einen Kuss auf Hand gegeben, und er mir K. K. Zigarre Donau und zwei Heller. Fragt mich Beck: «Sind sie Demokrat? Sag ich, ja. Fragt mich Beck: Können sie lesen und schreiben? Sag ich, ja. Fragt mich Beck: «Wollen sie Minister werden mit oder ohne Brieftasche? Sag ich, mit Brieftasche. Fragt mich Beck: «Haben sie beim Militär gedient? Sag ich, ja ich war Vortmeister bei den Armaten. Sagt der Beck: «Sie werden Minister». Der Beck hat dan gleich für mich eine Quittung auf Minister geschrieben, aber dan gefragt: «Haben sie Gattien die tanzen kann Walzer auf zwei Pappa» Sag ich, nein. Sagt Beck: Da werden sie nicht Minister, den ihre Gattien kann nicht Tanzen Walzer auf zwei Pappa und ist nicht hoffähig, aber sols lernen, den wir werden widerum neue Minister brauchen» Dan hab, ich den Beck auf Hand Kuss gegeben und bin weg. Also jetzt must du lernen Walzer auf zwei Pappa. Und dass ich nicht geworden bin Regiments-Kommandant von polnischen Rade, aber Głabiński ist nichts, der Regiments-Kommandant hat, weder Pension noch Emeritour. Aber jetzt werde ich hereinbringen Interpellation wegen Ohrfeige was hat mir gegeben vor zehn Jahren der Korporal Pulardka in Reihe und Gliede, aber sonst bin ich gesund.

Dein liebender  
GATTIE.

## KRONIKA KRAKOWSKA.

Treść: O sztuce p. Juliusza Germana „Mściciel” i kilka rad przyjacielskich dla niego. — Prośba do Rady artystycznej z powodu wywiezienia śmieci i kilku innych nieestetyczności.

Pan Juliusz German, autor sztuki »Mściciel«, jest dziedzicznie obciążony, bo jego ojciec także sztuki teatralne pisał. Z tego wynika, że gdyby za napisanie złej sztuki była wyznaczona kara ciężkiego więzienia od roku do lat pięciu, wobec dziedzicznego obciążenia, a więc okoliczności łagodzącej, dostałby pan German co najwyżej 5 miesięcy ciężkiego więzienia obostrożonego jednym postem co tydzień. Pan Solski, jako spółwinny, co do

którego taka okoliczność łagodząca nie zachodzi, dostałby na pewne jeden rok ciężkiego więzienia, z postem i twardem łożem co dni 14, a może i ciemnicą przy końcu kary.

Na szczęście, dotychczas za napisanie złej sztuki nie zamykają do kryminału, a sztuka p. Germana jest doskonałą. Uważam jednak za stosowne, aby osiągnął jeszcze większej doskonałości zwrócić mu uwagę na kilka drobnych usterek.

Otóż w akcie pierwszym, w którym w salonie p. Bończy lecą p. Romanowskiemu z gęby wiersze jak z pyłta otręby, zauważyłem, że drzwi salonu wychodzą wprost na pole. Gruby to błąd. Widz wobec tego nie wie potem, czy p. Bończa umarł skutkiem zawiania, co, wobec jego podobnego wieku jest bardzo prawdopodobnym, czy też na widok moskali szlag go trafił. Ze Anielka i Zonka na proste powiedzenie moskali wierzą, że ojca t. j. Bończy na ich widok szlag trafił, to jest ich rzeczą. Ale widz, który płaci za bilet chce dokumentnie wiedzieć jak się rzecz miała. Należałoby zatem zarządzić, by trupa Bończy wywlekli moskale za nogi na scenę, a fizyk w razie potrzeby po przedsięwziętej sekcji stwierdził rodzaj i przyczynę śmierci. Tak byłoby wszystko w porządku i efektownie. Anielka i Zonka nie powinny się ograniczać do rozczesywania włosów, lecz o tyle rozebrać, o ile na to c. k. policja da zezwolenie. Efekt byłby nadzwyczajny, bo nic tak silnie na widza nie działa, jak gołe ciało. Im więcej gołego ciała, tem większy efekt. Kredensowego powinni moskale powiesić w salonie, na żyrandolu, a nie gdzieś tam za kulisami, bo płacący widzowie chcą i powinni wszystko widzieć dokumentnie. Co do pohulania moskali z Anielką i Zonką, to wybac mi p. Juliuszu, ale scena ta jest chybiona. Anielkę wyprowadza do przyległego pokoju jakiś stary moskal i widz pozostaje dręczony niecierpliwością, co się tam stało, a z Zonką mają pohulać moskale z których każdy ma co najmniej po lat 60 (czas canonica) a potem kurtyna zapada. Taki efekt, a nic, to wszystko jedno.

W drugim akcie wprowadzenie waryatki na scenę, złem nie jest, ale byłoby znacznie efektowniejszem, gdyby nie miała na sobie tyle sukien. Ciało! gołe ciało! panie Juliuszu, to grunt i efekt. Najbardziej jednak w tym akcie razi śmierć studenta, który rano, ugodzony kulą w serce, stoi godzinami na warcie i dopiero po południu o tem sobie przypomina i umiera. Sprzeciwia się to wszystkim zasadom medycyny, chirurgii i akuszeryi. Jeżeli już chciałeś p. Juliuszu koniecznie uśmiercić studenta, to można to było uczynić za

pomocą nagle spadającej moskiewskiej bomby, która by go na kawałki rozerwała. Efekt byłby znakomity, a powstańcy mogliby potem kawałkami wnosić jego ciało za kulisy. W tym akcie widz na swoje nie wychodzi, bo niema dostatecznej ilości trupów, a ciała gołego bardzo skąpo.

Najwięcej jednak usterek jest w akcie trzecim Wprawdzie dobijanie Romanowskiego obcasami przez pułkownika jest wielce estetycznym i efektownym, ale wobec tego, że należało w tym akcie efekta zwiększać, cała ta scena jest za słabą. Byłoby zatem wskazaniem, aby pułkownik urządził Romanowskiemu hara kiri, a moskale wyciągnęli mu z brzucha wnętrzności i porozwieszali w lesie po drzewach. Flaków, ze znaną uprzejmością, dostarczy rzeźnia miejska. Bicie knutami na pół obnażoną Kurjerkę, jest udane, ale i tę scenę można było lepiej wyzyskać. Kurjerkę należałoby więcej obnażyć i obwiązać świńskiemi pęcherzami napełnionemi krwią lub czerwonym atramentem, aby przy biciu krew tryskała.

Zakończenie sztuki jest mdłe. Radziłbym, aby po powieszeniu i to na scenie sztaba kapitana i Borelowskiego, wpadli na scenę powstańcy związali tak ze 20 moskali i przy bengalskim oświetleniu wypalili im na gołe ciało po 1000 kijów. To byłoby dopiero efektowne i patryotyczne zakończenie i galeria popadłaby w szal uniesienia nawet bez wolnych biletów. Zwracając ci p. Juliuszu uwagę na te dostrzeżone usterek, radzę zarazem, abyś się pilnie wczytał w życiorysy Iwana Groźnego, jego kata Malutę, Nerona, Janka Rozpruwacza i innych tego rodzaju estetyków. Z ich życia możesz zaczerpnąć nie jeden temat do sztuki pełnych grozy i efektu, a ja tymczasem od p. Germana przechodzę wprost do śmieci. Otóż, ponieważ istnieje w radzie miejskiej Rada artystyczna, błagam ją usilnie, aby przedewszystkiem zwróciła swe artystyczne oko na sposób wywożenia śmieci, który od sztuki daleko odbiegł.

Razi również oko każdego estetyka, że p. Nowotny ma tylko mundur strażacki, a nie ma też śmietnikowego. Mundur taki należy mu sprawić. Chociażbym do Rady artystycznej miał wystosować jeszcze wiele innych próśb, n. p. by rajcy na posiedzenia przybywali ogoleni, by boczne ulice zmiatano najmniej raz na rok i materyały budowlane układano więcej systematycznie na środku ulic i chodników, ale że kronika byłaby za długą, kończę, a pomówię o tem wszystkim w przyszłości.

\* \* \*

**SPECYALNY SKŁAD ARTYKULÓW  
TREŚCI RELIGIJNEJ**

**K. ZAJĄCZKOWSKIEGO**

w Krakowie, pl. Maryacki l. 8.

POLECA: Książki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie. Karty z widokami i okolicznościowe. Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dypłomy kongregacyjne i medale. Feretro, rami, rameczki, figury i lampki.

**GŁÓWNY SKŁAD NAJLEPSZYCH ŚWIEC WOSKOWYCH.**

Przyjmuje się zamówienia w zakresie handlu wchodzące.  
CENY BARDZO UMIARKOWANE.



**Chromo-Fotoskop.**

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4. Zmiana obrazów każdego tygodnia. Wstęp od osoby 10 cent. (20 hal.).

**Przewodnik handlowo-przemysłowy.**

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego l. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po południu.

**Instytucje finansowe.**

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej l. 1.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy miejskiej kasie oszczędności ul. Szpitalna.

**Domy bankowe.**

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

**Wyroby masarskie.**

Fabryka wyrobów masarskich Wine, Sataleckiego ul. Floryańska l. 18.

**Magazyn krawiecki.**

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej l. 36.

**Magazyn obuwia.**

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

**Apteka.**

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumery francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424-6-9

**Handel kolonialny i farb.**

FR. LENERT w Krakowie ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki, Fabryka i kopalnia gipsu. Farby Hurtowny handel towarów materialnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szcztokarskich, pendzle. — Zaś przy ul. Długiej Nr. 34. osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthera. 425 6-9

**Skład herbat i win.**

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win.

**Magazyn mebli.**

SZCZEPANA ŁOJKA, w Krakowie ul. Szpitalna l. 34.

**Już wyszedł  
ilustrowany  
Kalendarz Djabła**

na rok 1908

Zawierający obfitą część literacką, (humorystyczną) i informacyjną.

Cena egzemplarza 1 Korona

Do nabycia we wszystkich księgarniach, agencjach i trafikach.

Główny skład dla zamówień w administracji Djabła  
Kraków, ul. Niecała l. 3.

Kto nadeśle prenumeratę na DJABŁA za cały rok 1908  
w kwocie 8 k. — Kalendarz Djabła otrzyma bezpłatnie.

Adres Wydawnictwa Djabła: (Władysław Borkowski)  
Kraków, ul. Niecała 3.

**TOWARZYSTWO  
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE**

ZAŁOŻONE W ROKU 1860.

Wyniki operacji w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1906 r. do 31 grudnia 1906 r. oraz wyniki operacji w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1906 r. do 31 grudnia 1906 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polie ważnych . . . . .	529.565—	9.814—	36.807—
Wartość ubezpieczona . . . . . Kor.	1.731.671.322—	61.813.752—	108.589.717—
			Renty: 308.871—
Zebrana premia . . . . . „	11.495.481—	1.236.353—	4.477.128—
Szkody wypłacone . . . . . „	7.103.184—	871.430—	2.633.491—
nieuregulowane . . . . . „	9.6.628—	11.884—	448.992—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . . . . . „	6.931.144—	2.677.752—	3.419.891—
Rezerwa premii . . . . . „	4.625.760—	—	27.924.437—
Fundusz emerytalny . . . . . „	2.339.640—	—	—
<b>Czysta pozostałość . . . . . „</b>	<b>1.200.654—</b>	<b>160.459—</b>	<b>389.737—</b>
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	13%.	15%.	pośmiert. i miesięcz. 8% dożywotnie 5%
<b>Od czasu istnienia Towarzystwa:</b>			
Wypłacono szkód . . . . . Kor.	142.124.679—	29.456.891—	28.810.725—
rent . . . . . „	—	—	3.337.873—
dywidendy . . . . . „	30.073.846—	874.297—	2.319.675—

**Ludwik Kowalski ZEGARMISTRZ**  
Kraków, Sukiennice 18.

POLECA: ZEGARY, ZEGARKI, BUDZIKI, z poręczeniem trzech-letniem. POSIADA: wszelkie BIZUTERYJE, ŁANCUSZKI w złocie, srebrze i metalu.

Wszelkie naprawy wykonuje z rocznem poręczeniem. — CENY NISKIE.

W TYM SAMYM LOKALU

**WŁ. MICIŃSKI, artysta-rytownik**

WYKONUJE:

Monogramy, herby i napisy na metalach i drogich kamieniach. Rzeźby artystyczne. — Pieczątki kauczukowe.



# „HOTEL POLSKI“

pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na Floryańskiej koło bramy  
Zdobi ścianę „Orzeł biały“,  
Pod tym znakiem hotel znany,  
„Hotel Polski“ okazały!  
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,  
Meble, pościel — oko pieści,  
Ma dodatnie wszystkie strony,  
Ku wygodzie wszystko miesci.

Zjednął sobie już uznanie,  
Kto zawita do Krakowa,  
Czy to Pany, czy to Panie —  
Nie szczędzą mu pochwał słowa.  
Nie szczędzą mu pochwał słowa.  
Kto więc tedy patryotą  
I kto ceni takie znamię  
Niech zagości w nim z ochotą  
Ceny niskie — nader tanie.

Nr. Tel. Zakładu 72.

Nr. Tel. Sklepu 445.

Nr. Tel. Filii zakładu 198.

Nr. Tel. Elekrowni 567.

## Sklep Gazowni i Elektrowni miejskiej

w Krakowie, plac Szczepański L. 1

poleca świeczniki, lampy, palniki gazowe i elektryczne, siatki Auera, szkło, węże i t. p. — PRZYRZĄDY do GOTOWANIA, na gazie, kuchenki, palniki, piece, kominki, przyrządy kąpielowe, przyrządy do rzemiosł. — Krajowe i zagraniczne najnowsze stylu i systemu. — PRZYRZĄDY do GRZANIA i GOTOWANIA sprzedaje po cenach fabrycznych.

## CHROMO-FOTOSKOP

najnowsza zdobycz fotografii plastycznej.

w Krakowie, ul. Floryańska l. 4, parter.

Obrazy w kolorach naturalnych.

Najnowsze regulatory szkieł odpowiednio do wzroku i regulatory do światła! — Hygieniczne oczyszczenie szkieł! Zmiana obrazów każdego tygodnia! **Wstęp 10 centów!**

## Kasa zaliczkowa

## FILII BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie, ul. Bracka L. 1.

udziela **Pożyczki za skryptami** notaryalnymi (spłata ratami tygodniowymi, miesięcznymi). **Pożyczki na zastaw** kosztowności (złoto: srebro, drogie kamienie) i papiery wartościowe.

Największa w Krakowie i okolicy

## Parowa Fabryka Wódek Polskich ROMANA MARCZYŃSKIEGO na Zwierzyńcu

poleca

stare, odleżałe **nalewki owocowe, likiery**  
**wódki gdańskie, rummy, araki i koniaki.**

SKLEPY FABRYCZNE:

Kraków, Floryańska 32

TELEFON Nr. 605.

i Półwie Zwierzyńiec,  
„Pałac“ 20, Telefon Nr. 77.

Cenniki ilustrowane  
na żądanie gratis i franko.

Ceny zadziwiająco niskie.

NAJLEPSZY i NAJELEGANTSZY

## Gorset

który czyni każdą z P. T. Pań wysmukłą i nadaje figurze szyku,  
jest tylko u znanego

Specjalisty gorsetów

## HERMANA PIESENA

Kraków, ul. Grodzka l. 4 Filia: Lwów, ul. Jagiellońska l. 7

Specjalność: Opaski »La Nea« Dr. Fr. Glénarda w Paryżu,  
C. P. a la Sirene Paris.  
H. P. forme droite Rationelle.

Francuskie, Angielskie,  
Krajowe i inne

## PERFUMY

MYDŁA, WODY DO WŁOSÓW,

Środki do czyszczenia zębów, pudry itd. Środki kosmetyczne do pielęgnowania twarzy i ciała. Szczotki, grzebienie, lusterka, gąbki i t. p. artykuły toaletowe

w największym wyborze polecają

## REIM i Spółka, Kraków.